

Andrzej Gowarzewski:

PZPN

STARSZY

NIŻ SIĘ WYDAJE



rozm. Kazimierz MARCINEK

- Za oficjalną datę powstania PZPN uznano 20-21 grudnia 1919 roku, a przecież pół roku wcześniej w Krakowie utworzono organizację o identycznej nazwie.
ANDRZEJ GOWARZEWSKI: Początków powstania PZPN należy się doszukiwać znacznie wcześniej. Myślałem, że w roku 1911, kiedy polskie galicyjskie kluby powołały we Lwowie Związek Polski Piłki Nożnej. Działał on w strukturach austriackiego związku, ale miał dużą autonomię. To, że słowo Polska znalazło się na drugim miejscu nazwy, było mądrym zabiegiem działaczy Lwowa i Krakowa, bo nie drażniło zaborców, a pozwalało ZPPN organizować dla swoich drużyn rozgrywki, choć nie mógł wystawić reprezentacji narodowej. W pierwszych mistrzostwach Galicji wystąpiły 24 kluby, a tytuł przypadł Cracovii, która wyprzedziła Wisłę i lwowski drużyny Pogon oraz Czarni. Wybuch pierwszej wojny światowej spo-

wodował, że ZPPN musiał zawiesić działalność, ale wznowił ją zaraz po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, by w czerwcu 1919 zmienić nazwę na Polski Związek Piłki Nożnej. Mądrość działaczy sprawiła, że nie zadowolili się istnieniem tej galicyjskiej organizacji, a postanowili stworzyć ogólnopolski związek. Intencją ludzi futbolu, a także władz państwowych, między innymi marszałka Józefa Piłsudskiego, miała być organizacja, która zjednoczy kluby z terenów trzech zaborów, które znalazły się w granicach niepodległej ojczyzny. I tak od grudnia 1919 roku PZPN rozpoczął nowe życie, będąc niejako kontynuacją wcześniej działającego ZPPN, o którego istnieniu i zasługach w Polsce zapomniało. Być może kiedyś władze Polskiego Związku Piłki Nożnej dojdą do wniosku, że powinno się postarać go o osiem lat i przyjąć rok 1911 jako datę urodzin. Nie będzie to ani śmieszne, ani żłośliwe, a tylko na mocy bezdyskusyjnych

dowodów będzie potwierdzeniem prawdy. Z tym że pierwsze lata działalności związku przypadły na czasy zaborów, a nie niepodległej Polski.

- Kraków i Lwów były głównymi ośrodkami piłkarskimi w Rzeczypospolitej. Dlaczego zjazd założycielski PZPN odbył się w Warszawie, która miała tylko dwa kluby?

Decyzję podjęto po długiej dyskusji. I w tej sprawie widzimy mądrość ówczesnych działaczy pochodzących z Galicji. Zrezygnowali oni z partykularnych interesów. Dobra Lwowa i Krakowa poświęcili dobru wspólnemu. Zgodzili się na organizację zjazdu założycielskiego nowego PZPN w Warszawie, która była stolicą niepodległej Polski. Mieliśmy tu kolejny przykład łączenia rozbiorowych podziałów.

- W ówczesnej prasie pojawiały się informacje, że w założycielskim zjeździe

PZPN uczestniczyło 40 delegatów z 28 klubów, ale nie podano ich nazw.

Przyczyna jest prozaiczna. Zjazd odbył się tuż przed Wigilią Bożego Narodzenia. Gazety, które informowały o powstaniu PZPN, ukazały się już po świętach, a więc kilka, a nawet kilkanaście dni od warszawskiego spotkania działaczy. W zamieszczonych w nich tekstach znalazło się wiele rozbieżności, jeśli chodzi o liczbę delegatów i klubów. Wynikało to z tego, że praktyką tamtych lat istniała możliwość reprezentowania przez jedną osobę nawet kilku stowarzyszeń. Ponadto niektóre kluby miały na zjeździe nawet po siedmiu czy ośmiu przedstawicieli. Wszystko to można by usta-

lić, przeglądając dokumenty zapisane podczas obrad. Niestety obecnie w Polsce ich nie ma. Do roku 1928 przechowywano je w krakowskim archiwum. Po przeniesieniu PZPN decyzją władz państwowych do Warszawy, co było słuszne, znalazły się one w stolicy. Kiedy wybuchła II wojna światowa, archiwum PZPN z dokumentami innych stowarzyszeń społecznych i sportowych zostało wysłane do Rumunii. Niestety po drodze transport został przechwycony przez sowieckich żołnierzy. Wyjaśniliśmy tę sprawę z prof. Januszem Kurtyką, który poinformował nas, że dokumenty PZPN znajdują się w rosyjskich archiwach i podał nawet numery akt. Nie ma jednak oficjalnego

Ta fotografia publikowana jest po raz pierwszy. Nie ulega wątpliwości – jak podkreśla ekspert redakcji Encyklopedii Piłkarskiej Jakub Michalak – że to obraz wizerunku Józefa Piłsudskiego na boisku wojkowego 20 pp w Krakowie, w kostkach przy ulicy Krakowskiej. Boisko zostało uroczystie otwarte 22 lipca 1922 roku, a dwa tygodnie później – 5 sierpnia – marszałek na tym obiekcie stanął do pamiątkowego zdjęcia z piłkarzami. Na trybunie towarzyszył mu wojewoda krakowski Kazimierz Galecki. 20 pp najprawdopodobniej zmierzys się tego dnia z Krakowem, który walczył o niepodległość 114 (p. 18)

potwierdzenia władz moskiewskich. Jeśli zdoła się dotrzeć do tych materiałów, będzie można określić, kto uczestniczył w warszawskim zjeździe i kogo reprezentował, a także ile klubów założyło PZPN. W jubileuszowym albumie, który wydał przy patronacie PZPN, dokonaliśmy próby ustalenia, jakie były ponad wszelką wątpliwość reprezentowane na zjeździe. Zrobiliśmy to na podstawie analizy dokumentów, wspomnień dawnych działaczy, piłkarzy, a także sprawozdań klubów z lat przedwojennych itp. Ustaliliśmy, że na pewno w zjeździe uczestniczyło 16 klubów. Były to Czarni i Pogon ze Lwowa, Cracovia, Jutrzenka, Makabi, Wawel, Wisła i Żydowski Robotniczy Klub Sportowy z Krakowa, Tarnovia, Pogon, Posnania, Unia, Warta reprezentowały Wielkopolskę. Na zjeździe byli też delegaci Łódzkiego Klubu Sportowego oraz warszawskiej Korony i Polonii. Było też pięć innych (Hasmonea Lwów, Polonia Przemyśl, Ostrowia, Klub Turystów i Polonia z Łodzi), które najprawdopodobniej mogły uczestniczyć w warszawskim spotkaniu.

- Długo też trzeba było czekać, aby dowiedzieć się, gdzie w Warszawie odbył się założycielski zjazd PZPN.

Przez kilkadziesiąt lat istnienia Wydawnictwo GIA próbowało ustalić to miejsce. Działacze PZPN mocno na nas naciskali, byśmy przyspieszyli poszukiwania, bo chcieli upamiętnić je tablicą. Niestety do roku 2009 nie natrafiliśmy na żaden dokument, który by mówił, gdzie w grudniu 1919 roku spotkali się działacze piłkarscy, aby powołać PZPN. Nie tylko w kraju zrobiliśmy kwerendę wszystkich pism ukazujących się w ówczesnej Polsce. I wreszcie we lwowskim archiwum w niewielkiej gazecie natrafiliśmy na informację, że zjazd odbył się w siedzibie Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów, która mieściła się na Dynasach przy ul. Oboźnej. Niestety tego obiektu od dawna już nie ma. W przybliżeniu można podać, iż znajdował się poniżej dzisiejszego Teatru Polskiego.

- Dlaczego siedzibą związku stał się Kraków, a nie Warszawa?

Wymusili to Galicjanie, argumentując, że Kraków ma doświadczenie oraz działacze i tam związek będzie działał najsprawniej.

- Lwów nie chciał mieć siedziby PZPN u siebie?

Oczywiście tamtejsi działacze z chęcią by taką decyzję przyjęli. Zdawali sobie jednak sprawę, że Lwów leży na kresach Rzeczypospolitej i w sprawnym zarządzaniu związkiem przeszkadzałyby trudności komunikacyjne. Ze Lwowa do Poznania czy Warszawy trzeba było jechać prawie cały dzień. Natomiast Kraków był lepiej położony, ponadto posiadał więcej klubów i większe grono działaczy mogących pełnić odpowiedzialne funkcje, dlatego zrezygnowali.

- Kim był Edward Cetnarowski, pierwszy prezes PZPN?

To urodzony w Rzeszowie lekarz-ginekolog, asystent dr. Henryka Jordana, uważanego za twórcę nowoczesnej kultury fizycznej i sportu na ziemiach polskich. Cetnarowski jako młody lekarz praktykował na stacjach linii transatlantycznych. Był działaczem Cracovii, piątym jej prezesem, w latach 1919-32. W 1945 roku jego imieniem nazwano stadion Cracovii, którego patronem od roku 1936 był Józef Piłsudski, co miało



Tak wygląda okładka nowego albumu Wydawnictwa GIA poświęconego stuleciu Polskiego Związku Piłki Nożnej. Znajdują się w nim nieznane dotychczas informacje dotyczące powstania związku. Jest to skróty zapis jego historii przedstawiony na bogato ilustrowanych 416 stronach.

udobruchać władzę ludową, ale po 1948 roku pamiątkowa tablica zagnęła.

- Co spowodowało, że na czele zarządu PZPN stanął Cetnarowski, a nie Stanisław Polakiewicz, który miał większe zasługi przy tworzeniu statutu związku?

Lwowianin Polakiewicz był autorem statutu PZPN, mylnie przypisywanego Józefowi Lustgartenowi z Krakowa. To Polakiewicz wprowadził w nim zapis, że siedziba związku musi być tam, gdzie mieszka prezes i na stałe przebywa większość członków zarządu. W związku z tym, że Lwów nie kandydował do bycia stolicą polskiej piłki, więc i on nie ubiegał się o stanowisko prezesowskie. Warto tutaj dodać, że Polakiewicz był pierwszym naszym sędzią piłkarskim, który złożył w Wiedniu egzamin – w 1911. Ponadto należał do grona założycieli PKOl i nawet piastował w nim funkcję wiceprezesa. Sześcioma także Polskiemu Związkowi Hokeja na Lodzie.

- W Krakowie PZPN nie miał własnej siedziby i długo tulał się po przypadkowych lokalach.

To było w tamtych latach normalne i dotyczyło zarówno związku, jak też klubów. Po prostu brakowało pieniędzy na kupno własnego lokalu. Pod Wawelem związek mieścił się pod siedmioma adresami. Na początek pokoje w swych mieszkaniach udostępnił Lustgartenowi i Cetnarowski. Potem również Weysenhoffowie. Trzeba tutaj dodać, że wówczas PZPN nie miał tak wygórowanych potrzeb lokalowych jak dzisiaj, bo nie działał z takim rozmachem, nie miał tylu zadań do wykonania. Nie zatrudniał również tak wielu urzędników. Wystarczał jeden pokój na sekretariat i drugi na spotkania zarządu, które często odbywały się w krakowskich kawiarniach.

- Co spowodowało, że Cetnarowski pożegnał się z prezesurą?

PZPN przeniósł się do Warszawy i Cetnarowski, mieszkający w Krakowie, miałby bardzo utrudnione sprawne zarządzanie związkiem. A do tego byłoby to sprzeczne ze statutem. Pierwszym prezesem spoza siedziby PZPN był Marian Dziurawicz. No ale warunki do sprawowania urzędu miał o wiele łatwiejsze. Katowice od Warszawy dzieliły 3-4 godziny jazdy samochodem lub pociągami. Hoteli też nie brakowało. Po nim mieliśmy Grzegorza Latę

z Mieleca, a dzisiaj jest Zbigniew Boniek z Rzymu, który jednak posiada w stolicy własne mieszkanie. O zmianie siedziby zdecydowali delegaci na 11. Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu, lecz uczynili to pod naciskiem władz państwowych. Działacze ze Śląska proponowali, by Kraków nadal był stolicą polskiej piłki, lwowianie zgłosili kandydaturę swojego miasta, zaś pięć innych okręgów optowało za stolicą. Warszawa otrzymała 2/3 głosów.

- Cetnarowski przegrał też batalię o kształt rozgrywek?

Był zwolennikiem starożytnego modelu rozgrywek o mistrzostwo Polski, wprowadził do kalendarza Puchar Polski. Na nie zdążył się pomóc udzielona prezesowi przez Austriaka Hugo Meisla, czeskiego sędziego Františka Cejnara, szefa szwedzkiego ZPN Antona Johanssona i Włocha Giovanniego Mauro, wiceprezesa FIFA. Górę wzięło nowe, do gry weszła liga. Cetnarowskiemu podziękowano przyznaniem tytułu honorowego prezesa PZPN.

- Kolejnymi prezesami zostali wysocy stopniem wojskowi, czy to znaczy, że armia przejęła władzę w PZPN?

Rządy w PZPN zostały opanowane przez siły sanacyjne, wojskowe, co miało też dobre strony, bo armia zapewniała opiekę organizacyjną, finansową, zrobiła porządek w strukturze piłkarskiej i krzywdy polskiemu futbolowi nie wyrządziła. Natomiast ograniczyła tzw. dziką demokrację, która przynosiła liczne spory.

- Nie zmieniło się to również po II wojnie światowej. Wojskowi mieli w sporcie dużo do powiedzenia.

Działo się to w zupełnie innych okolicznościach. Po wyzwoleniu w 1945 roku Warszawa nie była w stanie przyjąć organizacyjnie związku i Kraków uratował PZPN. Jednak po roku 1949 na wzór radziecki zmieniono strukturę sportu, pozabawiając kluby i związki samodzielności. Ruch sportowy przestał być ruchem społecznym. A kiedy kraj opanował stalinizm, wojskowi znowu dopchali się do złobu i rządzą na wzór radziecki. Po Październiku 1956 roku formalnie odeszli od kierowania futbolem, ale zostali w klubach i związku. Wojsko i milicja długo miały jeszcze przedstawicieli w PZPN, którzy często kierowali nim z drugiego rzędu.

- Największe osiągnięcie PZPN w stuleciu?

To jak sprawnie i zgodnie potrąfiono po odzyskaniu niepodległości stworzyć strukturę ogólnopolską, mistrzowskie rozgrywki, choć była bieda, a kraj zrujnowany. Społeczeństwo piłkarskie we wspólny sposób zrozumiało potrzebę dogadania się i złączenia Polaków w jeden organizm.

- A największa wpadka?

Zmiana nazewnictwa lig, pozbawienie ekstraklasy miana pierwszej, najwyższej ligi. W Niemczech są 1. i 2. Bundesliga, we Włoszech Serie A i B... a u nas sztucznie stworzono kolejny stopień. Dawna druga liga stała się pierwszą ligą, a ekstraklasa przejęła status starej pierwszej ligi. Namieszano też w niższych klasach. I zrobiono to w interesie ludzi pozbawionych poczucia trwałości tradycji. W ten sposób wielu wspaniałych piłkarzy, reprezentantów w swoim CV nie może napisać, że grali w ekstraklasie, bo występowali tylko w pierwszej lidze.